



INFORMATOR

GDĄŃSKIEGO KLUBU
FANTASTYKI

#320, MAJ 2016

ISSN 1505-8476



9 771505 847001

APEL W DOBREJ SPRAWIE

Staram się jak mogę, by rednaczowe wstępniaki oscylowały wokół szeroko pojętej fantastyki. Czasem jednak pojawia się temat z innej bajki – ale na tyle ważki, że nie sposób go pominąć.

Jakiś czas temu rozmawiałem w pracy z AlBertem – naszym dawnym kolegą klubowym i jednym z mych poprzedników na tym stołku – o powstających właśnie filmach; i to od niego dowiedziałem się o zbieraniu brakujących funduszy na *Wołyń* Wojciecha Smarzowskiego. Teraz ta akcja jest już mocno nagłośniona – więc ją chciałbym wspomnieć o innych kresach.

Kiedyś marzyło mi się (czemu dałem wyraz także na tych łamach) powstanie dwóch filmów związanych z XIX- i XX-wieczną historią Kaszub. Pierwszym z nich byłaby adaptacja napisanego po kaszubsku arcydzieła Aleksandra Majkowskiego *Życie i przygody Remusa* (bardziej filmowy tytuł mógłby brzmieć po prostu *Remus*). Nie jest to zresztą wytwór sztuki ludowej (przy całym szacunku dla teje), ale jak najbardziej literatura wysoka (i to prekursorsko utrzymana w konwencji bliskiej „realizmowi magicznemu”). Zaś drugiemu z pomysłów poświęciłem ongiś nawet wstępniak: byłby to temat wojenny mówiący o ludobójstwie w Lasach Piaśnickich, o losie burmistrza Bolduana i siostry Kotowskiej, o akcji „Dworzec” (zaciekawieni historią niech wygooglają sobie te hasła!). Mógłby on nosić prosty tytuł *Piaśnica*. Ale oba takie obrazy – jeśli miałyby oddać literacki i historyczny klimat – musiałyby być superprodukcjami.

W jakimś sensie jednak to moje marzenie zaczęło się spełniać. Od kilku lat jest bowiem głośno o przygotowywanej przez Filipa Bajona kinowej sadze *Kamerdyner*. Ta – realizowana już – superprodukcja (z doborową obsadą z Januszem Gajosem na czele; a reżyserowi marzyło się nawet zaangażowanie Jodie Foster) stanęła również przed prozaiczną barierą finansową...

Najpierw jednak o samym dziele i jego twórcach. Film zaplanowano jako opowieść rozgrywającą się w północnej części Kaszub (czyli na tzw. Nordzie) od początku XX wieku po koniec II wojny światowej. Ma pokazywać losy zarówno rdzennej ludności kaszubskiej (Gajos gra działacza wzorowanego na Antonim Abrahamie), jak też osiadłych tu junkrów pruskich (jako nestorkę rodu reżyser widział właśnie amerykańską gwiazdę). Bajon jest reżyserem równie utalentowanym co nierównym. Zawsze twórczo poszukuje – co kończyło się albo autentycznymi sukcesami, albo ambitnymi porażkami. Niewątpliwie jednym z najbardziej udanych filmów Bajona był *Magnat* – saga mówiąca o innym charakterystycznym pograniczu: Górnym Śląsku. Autorami scenariusza powstającego filmu są dwaj wybrzeżowi dziennikarze i literaci: Mirosław Piepka i Michał Pruski. Ta autorska spółka ma już na swym koncie dwa inne udane filmy: *Czarny czwartek* Antoniego Krauzego (o grudniowej masakrze w Gdyni, gdy niby „ludowa” władza otworzyła ogień nawet nie do bezbronnych demonstrantów, ale wręcz do ludzi idących do pracy; notabene m.in. dlatego zawsze uważałem PZPR oraz jej postkomunistyczne mutacje nie za polityczną lewicę, lecz partię władzy) oraz *Układ zamknięty* Ryszarda Bugajskiego (o bezkarnym wykańczaniu uczciwych przedsiębiorców przez bezduszne lub skorumpowane instytucje państwowe). Zapewne więc można się znów spodziewać równie wielkiego kina. A na taką filmową epopeję Kaszuby od dawna zasługują!

Praca nad filmem szła nader sprawnie. Nakręcono już sporo materiału, m.in. sceny wiejskie (ciekawostka: na Mazurach – gdyż kaszubskie obejścia zbytnio się przez lata zmieniły) oraz hitlerowski mord w Lasach Piaśnickich (z uwagi na przekrój społeczny ofiar – inteligencja, zamożni chłopcy, duchowieństwo – zbrodnia ta, mimo swego rozmiaru i bestialstwa, nie była w PRL nagłaśniana poza granice Pomorza). I nagle zabrakło funduszy. Producenci nie otrzymali dotacji (mimo dwukrotnego zwracania się) z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej; Bajon z kolei nie chciał wchodzić w koprodukcję z Niemcami. Może też przydałaby ogólnonarodowa ściepa? Lub może ten skromny apel z klubowego periodyku dotrze do kogoś decyzyjnego?

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#320, MAJ 2016

ŻYCIE KLUBU

Urodziny członków

Weronika „Panda” Sobczak

Co nowego w Cierniogonie?

GRY

Adam Cetnerowski

Alea iacta est

INFORMACJE

Janusz Piszczek

Zapowiedzi wydawnicze

Niisy

PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

Okruchy Ogana. Korespondencja nr 71

Karol Ginter

Recenzje Karola

Zakazana Planeta

Andrzej Prószyński

Półka z DVD

KOMIKS

Agata Plank-Wcisłowska, Jan Plata-Przechlewski

Gwiazdne wojny. Episode VIII:

Rozterka Jedi

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

4 ADRES:
80-385 GDAŃSK
7 UL. OPOLSKA 2

STRONA:
WWW.GKF.ORG.PL

5 KONTO BANKOWE:
VOLKSWAGEN BANK
42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

8 KRS:
12 0000098018

„INFORMATOR GKF”
ISSN 1505-8476
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
23 NAKŁAD 150

28 REDAKCJA:
29 JAN PLATA-PRZECHLEWSKI
WERONIKA SOBCZAK
33 GRZEGORZ SZCZEPANIAK
MARCIN SZKLARSKI
MICHAŁ SZKLARSKI
TOMASZ HOGA

E-MAIL:
35 INFORMATOR@GKF.ORG.PL

OKŁADKA:
PIOTR TERSZEL

DRUK:
PRINT GROUP SP. Z O.O.
HTTP://PRINTGROUP.PL

URODZINY

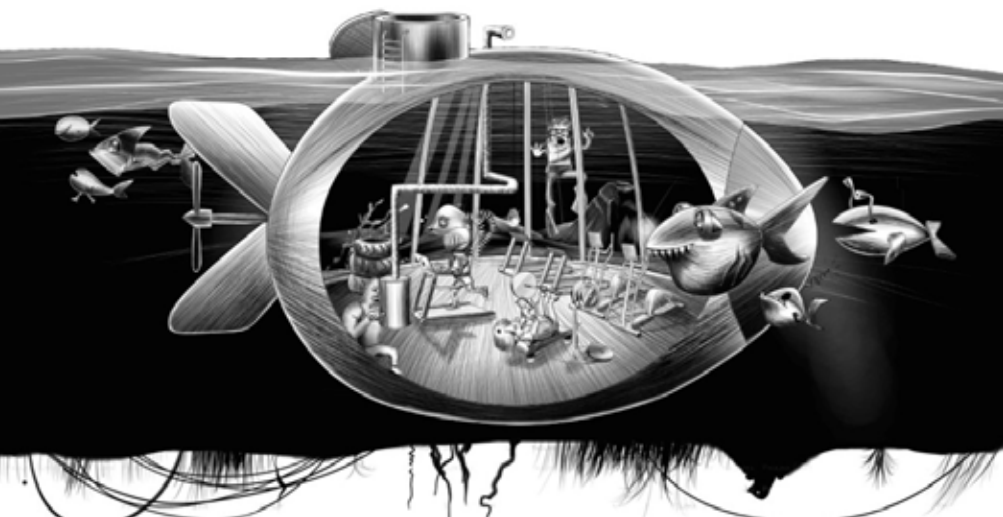
Drodzy czerwcowi Urodzeńcy!

Z okazji Waszego radosnego święta składamy Wam życzenia niby bliskie political fiction (lecz jednak uniwersalne, gdyż każdy z Was może odczytać je zgodnie ze swoim nastawieniem);

życzymy Wam bowiem –
– owocnie zrealizowanej
DOBREJ ZMIANY!

InfoRedaktory

- 3 **Grzegorz Malik**
- 5 **Magdalena Cołbecka**
Jacek Inglot
- 7 **Patrycja Guba-Wawruch**
- 8 **Piotr Wiśniewski**
- 9 **Natalia Szerszeń**
- 20 **Adam Siudymak**
- 21 **Marta Witkowska**
- 22 **Kazimierz Jakubowski**
- 24 **Barbara Muchła**





ADAM CETNEROWSKI

CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

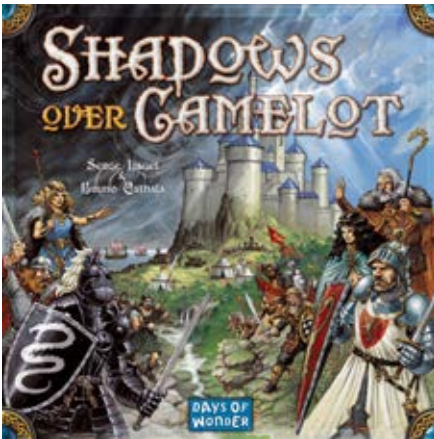
1/3 MISJI WYKONANA

Gdy ten numer trafi już do waszych rąk lub na wasze ekrany – będzie już po pierwszej z trzech imprez sponsorowanych przez Urząd Miasta Gdańsk. Relacja pewnie ukaże się w numerze czerwcowym. Na pozostałe imprezy zapraszamy 13 czerwca i 5 listopada.

Dokładny plan imprez na krótką przed imprezą, więc radzę śledzić naszą stronę, a w szczególności Facebook.

DOSTAWA GIER

W ramach grantu z UMG klubowa biblioteczka wzbogaciła się m.in. o następujące pozycje: *Dixit*, *Dobble*, *Epoka Kamienia*, *Jamaica*, *Kameleon*, *King of Tokyo*, *No Thanks!*, *Shadows over Camelot*, *Timeline:Wynalazki*.



STAŁE FRAGMENTY GRY

Spotkania

Gry planszowe i karciane:

- (prawie) każda środa po 17. w „Maciusiu”
- mniej więcej raz w miesiącu w sobotę po południu na Brzozowej – szukajcie informacji na forum i Facebook

Zniżki na zakup gier

Członkowie GKF mogą korzystać ze zniżek na zakup gry w sklepach Rebel (6%) i Bard (5%). Zasady zakupu są takie, że chętni zgłaszają się do mnie – podając, co chcą zamówić i adres dostawy (np. paczkomat). Ja zlecam zamówienie i podaję dane do przelewu. Otrzymałszy przelew, sklep wysyła paczkę do wskazanej osoby; w przypadku Rebeli odbiór osobisty być może jest możliwy.

Chcesz złożyć talię?

Sekcja karciana ma w swoich zasobach duże zestawy kart do kilku kolekcjonerskich gier karcianych: *Legend of the Five Rings*, *Dune*, *World of Warcraft*. Chętni mogliby poskładać kilka talii do gry (i oczywiście pograć). Zainteresowanych proszę o kontakt.

Lista dyskusyjna

Wystartowała nowa lista dyskusyjna dla członków i sympatyków interesujących się grami. Na tej liście będziemy m.in. omawiali zakup nowych pozycji dla Klubu. Zapisy u mnie: (ceti@data.pl); można też poprosić o dostęp na: gkf-gry@googlegroups.com.

KING OF TOKYO

Gra *King of Tokyo* powstała, gdy Richard Garfield (twórca *Magica*) zadał sobie pytanie: w jakiej grze mógłbym wykorzystać mechanizm z gry *Yahtzee!* (w Polsce – po prostu kości). I tak narodziła się gra... o potworach walczących o Tokio.

Jak można się domyśleć – w grze rzucamy pięcioma kośćmi, które potem dwukrotnie

przerzucamy. Odpowiednie układy dają nam punkty zwycięstwa (nuda!), leczą rany (trochę lepiej...), dodają energii do zakupu specjalnych mocy (o!) oraz atakowania przeciwników (fajowo!). Tak więc potwory walczą i mutantują, jednocześnie zbierając punkty z rzutów i za kontrolę tytułowego miasta.

Gra prosta, szybka i przyjemna; z bardzo ładnymi i dużymi elementami. ■



KONKURS OPOWIADAŃ FANTASTYCZNYCH

Od kleryka Karola Baja otrzymaliśmy informację, że w czerwcu 2017 roku będzie miał miejsce finał konkursu organizowanego przez zakonnych seminarzystów Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Jego temat brzmi: „W poszukiwaniu fantastyki katolickiej”. W najbliższym czasie pojawić się ma strona internetowa oraz ogłoszone zostanie nazwisko jednego z jurorów, którym ma być ktoś znany w fantastycznym światku. Powodzeniu tej incjatywy będziemy kibicować. ■



WERONIKA „PANDA” SOBCZAK



CO NOWEGO W CIERNIOGONIE?

Kwiecień plecień, bo przeplata trochę **KeRPeG**ów, trochę lata. Pierwsze ciepłe dni dały nam masę pozytywnej energii i chęci do działania, dlatego kwiecień i maj obfitowały w dwa duże eventy RPGowe. Pierwszym były tradycyjne Bajdurzenia. Kolejna dwudniowa edycja tego wydarzenia jak zwykle ściągnęła do bazy masę starych wyjadaczy, ale także ludzi, którzy o grach fabularnych nie mają zielonego pojęcia. Mamy szczerą nadzieję, że początkujący przyjemnie rozpoczęli swoją przygodę z RPG i niejednokrotnie zobaczymy ich na kolejnych Bajdurzeniach. Jest to bowiem wydarzenie, które ma dać możliwość osobom niezaznajomionym obejrzeć bądź wziąć udział w sesji. Są one przygotowywane z myślą o nowych graczach, a każda zainteresowana osoba otrzyma należyłą pomoc. Dlatego już dziś zapraszamy na kolejną edycję Bajdurzeń. Zarówno nowi, jak i doświadczeni gracze są bardzo mile widziani 😊

Drugim wydarzeniem, które odbyło się na początku maja, był CPMM, czyli Cierniogonowy Puchar Mistrza Mistrzów. Nasi prowadzący zmagali się ze sobą w turnieju o tytuł najlepszego Game Mastera. Oczywiście głównym założeniem była zdrowa rywalizacja, sprawdzenie swoich umiejętności prowadzenia i co najważniejsze – dobra zabawa! Wszystkie cele zostały spełnione, a zarówno gracze, jak i prowadzący, bawili się znakomicie. No może sędziom przypadła trochę cięższa rola. Marek 'Markov' Grzegorzczyn, Kamil 'Hari' Wiśniewski i Sebastian 'Czarnel' Jankowski świetnie sprawdzili się w swojej roli i, choć cały dzień spędzili wyjątkowo intensywnie, to i z ich twarzy nie schodziły uśmiechy. Wszyscy mistrzowie po sesjach otrzymywali od sędziów





feedback, który z pewnością pomoże w jeszcze lepszym prowadzeniu. Pierwszego dnia konkursu odbyły się eliminacje do finałów. Sześciu mistrzów zmagano się ze sobą, by wejść do najlepszej dwójki. Wieczorem Marek Ciszak i Tomasz Michałowski otrzymali radosną wieść, że to właśnie im udało się poprowadzić najlepsze sesje. Następnego dnia odbyły się dwie finałowe sesje. Zwycięzcą został Tomasz Michałowski, któremu serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. ☺ Pozytywne przyjęcie tego wydarzenia spowodowało, że już zacieramy ręce i szykujemy następną edycję CPMMa, w którym kolejni mistrzowie będą mogli zaślusnąć swoimi umiejętnościami. ■





JANUSZ PISZCZEK

UZUPEŁNIENIE MAJA

Ukryte królestwo (The Hidden Kingdom) – Tui T. Sutherland

Data wydania: 27 maja 2016

Wydawca: MAG

Czy to pan zamawiał tortury? – Eugeniusz Dębski

Data wydania: maj 2016

Wydawca: Solaris

Alice (I Am Alice) – Joseph Delaney

Data wydania: maj 2016 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar

Nieznany łód (Ghostfaces) – John Flanagan

Data wydania: 20 maja 2016

Wydawca: Jaguar



ZAPOWIEDZI CZERWCA

Zemsta Stracharza (The Spook's Revenge) – Joseph Delaney

Data wydania: czerwiec 2016 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar

Fobos. Tom I (Phobos) – Victor Dixen

Data wydania: 1 czerwca 2016

Wydawca: Otwarte

Światy Alonbee – Jan Maszczyżyn

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Solaris

Pan Mercedes (Mr. Mercedes) – Stephen King

Data wydania: 2 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Big Red Tequila (Big Red Tequila) – Rick Riordan

Data wydania: 2 czerwca 2016

Wydawca: Galeria Książki

Rytuał (Ritual) – Graham Masterton

Data wydania: 7 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Rebis

Koniec warty (End of Watch) – Stephen King

Data wydania: 8 czerwca 2016

Wydawca: Albatros



Siódmy syn (The Seventh Son) – Orson Scott Card

Data wydania: 9 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Prószyński i S-ka

Kolek na dachu – Kevin Hearne

Data wydania: 14 czerwca 2016

Wydawca: Rebis

Ostre cięcia (Sharp Ends) – Joe Abercrombie

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: MAG

Królowa cieni (Heir of Fire) – Sarah J. Maas

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: Uroboros

Dusza cesarza (The Emperor's Soul) – Brandon Sanderson

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: MAG

Asystent czarodziejki – Aleksandra Janusz

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: Nasza Księgarnia

Walkiria w ogniu (Valkyrie Burning) – Evan Currie

Data wydania: 16 czerwca 2016

Wydawca: Drageus

Dziewczyna, która kochała Toma Gordona (The Girl Who Loved Tom Gordon) – Stephen King

Data wydania: 17 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

Przeznaczenie Błazna (Fool's Fate) – Robin Hobb

Data wydania: 24 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: MAG

Rezerwat dla naukowców. Część 1 i 2 (Заповедник для академиком) – Kir Bułyczow

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Solaris

Polska 2.0 – Jacek Inglot

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: W.A.B.

Powrót – Marcin Podlewski

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Fabryka Słów



Gdy śpiący się budzi (When the Sleeper Wakes) –**Herbert George Wells**

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Solaris

Extinction – B.V. Larson

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Drageus

Rubież imperium #3 – Rafał Dębski

Data wydania: II kwartał 2016

Wydawca: Drageus

Czyste srebro (Straight silver) – Dan Abnett

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: Copernicus Corporation

Wilcze ostrza (Wolfblade) – William King

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: Copernicus Corporation

Tron z żelaza (Reign of Iron) – Angus Watson

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Fabryka Słów

Warunki kontraktu – Marko Kloos

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Fabryka Słów

Warcraft – Christie Golden

Data wydania: 15 czerwca 2016

Wydawca: Insignis

Szóstka wron (Six of Crows) – Leigh Bardugo

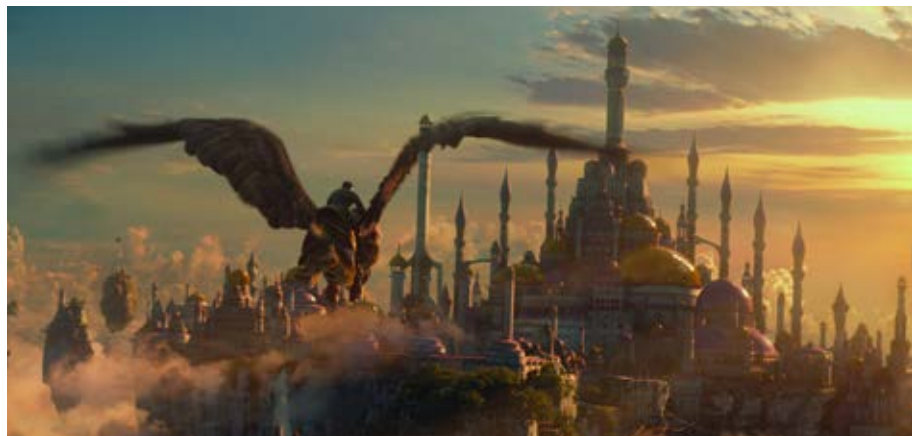
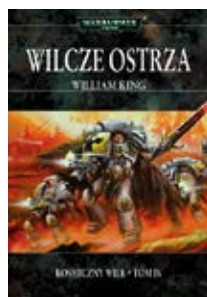
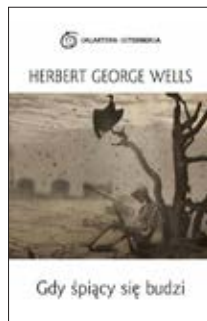
Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: MAG

Przeklęty metal – Paweł Kornew

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Papierowy Księżyc





NEBULACI

14 maja ogłoszono laureatów Nebuli za rok 2015. Są to: Naomi Novik, *Wybrana* (najlepsza powieść); Nnedi Okorafor, *Binti* (mikropowieść); Sarah Pinsker *Our Lady of the Open Road* (nowela); Alyssa Wong *Hungry Daughters of Starving Mothers* (opowiadanie) oraz *Mad Max. Na drodze gniewu* (Ray Bradbury Award...) i Fran Wilde *Updraft* (Andre Norton Award...).

wg: www.gildia.pl

LICZNE NOMINACJE

Wybrano sześć powieści (spośród 113), które zostały nominowane do brytyjskiej nagrody Arthura C. Clarke'a. Tematyka jest szeroka – ale oczywiście wszystkie są z gatunku science fiction. Znane są też nominacje do nagrody Hugo 2016. Kategorii jest

w sumie 16 – a obejmują one literaturę, komiks, film, czasopisma, plastykę. Ponadto pięcioro autorów walczy o Campbell Award dla najlepszego debiutanta.

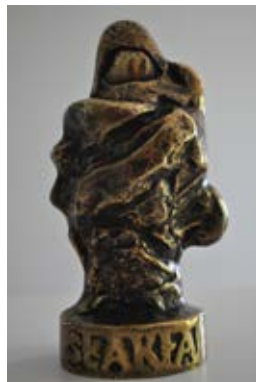
Poznaliśmy także nominowanych do nagrody Locus. Tu kategorii jest 14 – od literatury, poprzez wydawnictwa, po plastykę.

O laureatach postaramy się informować na bieżąco.

red.

FAWORYCI NASZYCH ODLEGŁYCH PRZYJACIÓŁ

Śląski Klub Fantastyki ogłosił nominacje do tegorocznej nagrody Śląkfá. Kategorie: Twórca Roku – Tomasz Bagiński, Piotr Cieśliński, Darek Kocurek, Paweł Majka, Robert Wegner; Wydawca/Promotor Roku – Marcin Dyczak (*Allegro*), Adam Badowski (CD Projekt), Marcin Dobkowski (Genius Creations), Dominik Dembiński (Liveform), Sławomir Brudny (Wydawnictwo Warbook), Krzysztof Maj i Dastin Wawrzyniak (*The Witcher School*); Fan Roku – Barbara Świerczyńska, Danaí Chondrokouki i Krzysztof Milewski, Mikołaj Wicher, Andrzej Zimniak.



red.

SOKOŁY – DO DZIEŁA!

Lubelskie Stowarzyszenie Fantastyki „Cytadela Syriusza” ogłosiło I edycję konkursu literackiego Pióra Falkonu. Motyw przewodni brzmi: „Dotrzeć tam, gdzie nie dotarł żaden człowiek”. Celem konkursu jest promocja uzdolnionych debiutantów i wydanie okazyjnej antologii. Uczestnikiem konkursu może być każdy – niezależnie od wieku. Opowiadania własnego autorstwa stanowiące prace konkursowe należy przysyłać do północy 31 lipca 2016 w formacie .rtf lub .doc; objętość danej pracy nie może przekraczać 50 000 znaków ze spacjami, ale jeden autor może nadesłać wiele prac. Dla zwycięzców przewidziano nagrody związane ze wspomnianą publikacją oraz z uczestnictwem w Falkonie (organizatorzy zastrzegają, iż nie są zobowiązani do przekazania nagród inną drogą niż przez odbiór osobisty na Festiwalu Fantastyki Falkon 2016). Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 10 września.

wg: www.gildia.pl

JAK GO NAMALUJA

„Polska Groza” ogłosiła konkurs literacki. Redakcja zaprasza do uczestnictwa wszystkich chętnych, którzy do 30 sierpnia prześlą niepublikowany dotąd nigdzie tekst o długości od 10 tys. do 25 tys. znaków. W opowiadaniu musi występować postać diabła: będzie to motyw wspólny dla tekstów, które ukażą się w konkursowej antologii. W jury zasiadają: Michał Gacek, Marek Zychła, Marek Żelkowski, Wiktor Żwikiewicz.

Więcej szczegółów – na stronie konkursu.

wg: www.gildia.pl



POLSKAGROZA.PL

POŻEGNANIE Z CESARZOWĄ

Pomnik cesarzowej *Achai.T.5* zamyka nader kasowy cykl (ponad pół miliona sprzedanych egzemplarzy) powieści Andrzeja Ziemiańskiego. Z samym pisarzem można się było spotkać w trzecim tygodniu maja w EMPIK-ach w Warszawie (dwukrotnie) oraz w Łodzi i we Wrocławiu.

wg: www.gazeta.pl

KONIEC WARTY – I TRYLOGII

8 czerwca do sprzedaży trafi trzeci tom trylogii Stephena Kinga o detektywie Billu Hodgesie, którego losy śledziliśmy w *Panu Mercedesie* i w *Znalezione nie kradzione*. Trzeci (i ponoć ostatni) tom wprowadza elementy grozy, łącząc tym samym literaturę detektywistyczną z horrorem.

wg: www.gildia.pl

SUKCES LEGEND POLSKICH

Po nadspodziewanie dobrze przyjętych (rekordowo duża liczba wejść i pobrań) produkcjach *Smok* i *Twardowsky* oraz ebooku – przyszedł czas na kolejną odsłonę *Legend polskich*; w tym roku widzowie będą mieli okazję zapoznać się z trzema nowymi produkcjami: *Twardowsky 2.0.*, *Bazyliżek* i *Jaga*. To projekt łączący w sobie elementy kultury i reklamy, który na zlecenie Allegro realizują Platige Image oraz Fish Ladder.

wg: www.gildia.pl

LEGENDY POLSKIE



NOWOŚĆ W SIECI

13 maja pojawił się pierwszy numer nowego darmowego e-zinu fantastycznego „Silmaris”. Jest to czasopismo internetowe poświęcone fantastyce w szerokim tego słowa znaczeniu: opowiadania, komiksy, recenzje książek/filmów/seriali, wywiady etc. Premierowy numer liczy 263 strony.

wg: www.gildia.pl

PAROWA KREACJA FANTASTYCZNA

Wszyscy zainteresowani mogą pobierać kolejny numer „Creatio Fantastica” z tematem przewodnim „światy steampunku”.

wg: www.gildia.pl

SZORTAL WIOSENNY

Pojawiło się specjalne – literackie (z dłuższymi tekstami) – wydanie „Szortalu na Wynos”. Numer liczy aż 106 stron i zawiera piętnaście opowiadań oraz jeden wywiad.

wg: www.gildia.pl



PIĄTY „SMOKOPOLITAN”

Do sieci trafił właśnie najnowszy numer „Smokopolitana”. Tematem przewodnim numeru jest broń w fantastyce. A w magazynie – dużo publicystyki i sporo prozy; wszystko można pobrać gratis ze strony Krakowskich Smoków.

wg: www.gildia.pl

NASZE SF NA ANTYPODACH

W internecie pojawił się też nowy numer „SQ Mag”. To australijskie pismo z fantastyką i o fantastyce. Odnotowujemy ów fakt z uwagi na polski akcent: opowiadanie *Outbreak* Adama Kotlarczyka.

wg: www.gildia.pl

UMILKŁ „SYGNAŁ”

Po ponad trzynastu latach „SF Signal” – wielokrotnie nagradzany fanzin i blog poświęcony science fiction – zawiesza swoją działalność. Administratorzy podjęli taką decyzję z powodu zbyt dużej ilości czasu poświęcanego na zapewnienie prawidłowego funkcjonowania strony; obecnie chcą spędzić więcej wolnych chwil ze swoimi rodzinami. „SF Signal” powstał w 2003 roku i skupiał się na science fiction w takich obszarach jak: literatura, film czy prace plastyczne – jednocześnie poruszając kwestie odnoszące się do fantastyki, horroru oraz powieści młodzieżowych. Na jego łamach publikowano wywiady z autorami, konkursy, powiadomienia o wydarzeniach, a także organizowano dyskusję na konkretne tematy. W latach 2012–2014 roku został wyróżniony Nagrodą Hugo dla najlepszego fanzinu.

wg: www.gildia.pl



ŚWIATOWE DNI MIŁE FANTASTOM I KINOMANOM

26 kwietnia obchodziliśmy Dzień Obcego, zaś 4 maja – Dzień Gwiezdnych wojen.

wg: www.gildia.pl

IJON TICHY W PĘTLI CZASU

Grupa odważnych i ambitnych zapaleńców – fanów twórczości Stanisława Lema – chce nakręcić *Podróż siódmą z Dzienników gwiazdowych*. Kamil Siuda, Tomasz Łukasik, Patryk Sielecki i Marcela Miś zbierali na ten cel środki m.in. na portalu Polak Potrafi. Wcześniej skrzyknęli ekipę i zdobyli przychylność Ireneusza Czopa, aktora teatralnego i filmowego, któremu chcieliby powierzyć rolę Ijona Tichego.

wg: www.gildia.pl

PROZA J.G. BALLARDA ZAINSPIROWAŁA KOLEJNEGO REŻYSERA

W kinach można obejrzeć fantastyczną satyrę *High Rise* Bena Wheatleya – opartą na dystopijnej wizji jednego z mistrzów nowej fali. W obsadzie m.in. Tom Hiddleston, Sienna Miller, Jeremy Irons, Luke Evans, Elizabeth Moss.

jpp



NOWY OBRAZ LECHA MAJEWSKIEGO

Niezwykły reżyser realizuje, nawiązujący do wierzeń Indian Nawaho, film fantasy *Dolina Bogów* – w obsadzie m.in. Charlotte Rampling, John Malkovich, John Rhys-Davies, Josh Hartnett. Zdjęcia kręcone są m.in. w Polsce, we Włoszech i w USA. Premierę zaplanowano jeszcze na ten rok.

wg: www.naszemiasto.pl

JEDNAK „PIĘCIOKSIĄG”

James Cameron wyjawiał kilka szczegółów dotyczących produkcji czterech kontynuacji *Avatara*; powiedział m.in., że nie planuje kręcić filmów jeden po drugim, ale w tym samym czasie – pierwsza premiera jest zaplanowana na grudzień 2018 r., kolejna na 2020 r., trzecia na 2022r., a ostatnia na 2023 r. Produkcja pierwszego *sequela* właśnie ruszyła w Nowej Zelandii. *Avatar* z 2009 r. został ostatnio zdetronizowany z pozycji największego kasowego hitu na rzecz *Przebudzenia Mocy*. Cameron zastrzegł, że nie chce, by premiera któregoś z jego filmów pokryła się z premierą którejkolwiek części *Gwiezdnych wojen*.

wg: www.gildia.pl

OBCE WIEŚCI

Studio 20th Century Fox zaprezentowało pierwsze zdjęcie z planu *Alien: Covenant* (prawdopodobny polski tytuł filmu brzmi będzie *Obcy: Przymierze*). Akcja ma się rozgrywać dekadę po wydarzeniach ukazanych w *Prometeuszu*. Reżyserią ponownie zajął się Ridley Scott, na podstawie scenariusza Michaela Greena, Jacka Paglena i Johna Logana; wystąpią m.in. Michael Fassbender, Katherine Waterston, Billy Crudup, Danny McBride, Demian Bichir, Carmen Ejogo, Jussie Smollett i Amy Seimetz. Kontynuacja *Prometeusza* przesunęła jednak realizację piątego (?) *Obcego* autorstwa Neila Blomkampa. Ale Sigourney Weaver twierdzi, że warto czekać na ten film, gdyż scenariusz jest po prostu świetny. Co ciekawe: akcja ma być osadzona między wydarzeniami z „dwójki” i „trójki” (czyżby, na wzór niektórych serii komiksowych, planowano zignorować istnienie niezbyt udanych części?). Wstępna data premiery była wyznaczona na rok 2017, jednak prośba Ridleya Scotta prawdopodobnie przesunie ją aż o dwa lata.

wg: www.gildia.pl





ZMIANA CZASÓW I KONWENCJI

Długo wyczekiwana ekranizacja powieści Stephena Kinga *Mroczna Wieża* nabiera rozpędu. Do obsady dołączyła Katheryn Winnick z serialu *Wikingowie*. Nie wiadomo jeszcze, kogo zagra; na pewno dowiemy się tego w dniu premiery – czyli w początkach przyszłego roku.

wg: www.gildia.pl

BAYONA ZA TREVORROWA

Jurassic World 2 ma już reżysera. Za sterami produkcji stanie Hiszpan – J.A. Bayona. Jest on najlepiej jest znany jako reżyser *Sierocińca* i *Nieemożliwego*. Zdobył on także dwie nagrody Goya (dla najlepszego debiutującego reżysera w 2007 roku oraz dla najlepszego reżysera w 2012 roku).

wg: www.gildia.pl

A GDZIE JESZCZE DANNY GLOVER?

Ma to być prawdziwa trzecia część – nie wliczając opowieści pobocznych. Robocza data ukazania *The Predator* szerszej publiczności to 2 marca 2018 roku. Nad obrazem pracuje Shane Black, reżyser *Iron Mana 3*. Jest on także, wraz z Fredem Dekkerem, współautorem (owianego tajemnicą) scenariusza, którego treść jest na razie owiana tajemnicą. Wiadomo natomiast, że Black rozmawiał z odtwórcą głównej roli w pierwowzorze – Arnoldem Schwarzeneggerem.

wg: www.gildia.pl

KOLEJNE OBLICZE SPIDER-MANA

Planowany tytuł – . Nie będzie to kolejna opowieść zaczynająca się tym, jak licealista zamienia się w Człowieka-Pajaka; fabuła będzie osadzona w uniwersum Marvela – co oznacza, że będziemy mieli szansę spotkać także innych superbohaterów (m.in. *Iron Mana*). W roli głównej zobaczymy całkiem nową twarz: w postać Petera Parkera wcieli się Tom Holland. Film zostanie wyreżyserowany przez Jona Watts, a pojawi się on w kinach 7 lipca 2017 roku.

wg: www.gildia.pl



WALKA POFINAŁOWA?

O filmie *Godzilla: Resurgence* było już głośno kilka miesięcy temu. W końcu wytwórnia TOHO opublikowała pełny zwiastun filmu. Fabuła wciąż jest trzymana w tajemnicy. W rolach głównych wystąpią: Satomi Ishihara (*Atak Tytanów*), Hiroki Hasegawa (*Zabawmy się w piekle*) i Yutaka Take-nouchi (*Nagareboshi*). Reżyserują Shinji Higuchi (*Evangelion*) i Hideaki Anno (*Atak Tytanów*). To zarazem pierwszy film produkowany przez wytwórnię TOHO od 2004 roku – czyli od czasu *Godzilla: Final Wars*. Japońską premierę zapowiedziano na 29 lipca 2016 roku.

wg: www.gildia.pl

KINOWA MANGA FANTASTYCZNA

Rozpoczęły się zdjęcia do ekranizacji cyberpunkowej mangi *Ghost in the Shell*. W roli Motoko Kusanagi wystąpi Scarlett Johansson. Premiera filmu zapowiedziana jest na przyszły rok.

wg: www.naszemiasto.pl

KINOWA MANGA OBYCZAJOWA

Fani mangi może pamiętają *Marsa* – obyczajowe shoujo, które 13 lat temu wydawać zaczęło Waneko.

Teraz powstaje film fabularny na jej podstawie, który ma podsumowywać telewizyjną dramę; zaprezentowano już nawet trailery. Jego pełen tytuł brzmi *Mars ~Tada, Kimi wo Aishiteru!*. Podajemy nazwiska aktorów, którzy zagrali dwoje głównych bohaterów: Reia gra aktor i idol muzyczny Taisuke Fujigaya; w rolę Kiry wcieliła się Marie Iitoyo. Japońska premiera już 18 czerwca.

wg: www.gildia.pl



NOWA LARA

Szwedzka aktorka – notabene laureatka Oscara za *Dziewczynę z portretu* – zagra główną rolę w nowej ekranizacji gry *Tomb Raider*. Film wyreżyseruje Roar Uthaug; premiera przewidziana jest na rok przyszły.

wg: www.naszemiasto.pl

NOC KAPITANA AMERYKI

Pod takim hasłem 6 maja sieć Multikino przygotowała kolejny ENEMEF – a w jego ramach odbyła się projekcja trzech filmów z tym komiksowym superherosem w tytule: *Pierwsze starcie*, *Zimowy żołnierz* i (przedpremierowo) *Wojna bohaterów*.

wg: www.naszemiasto.pl

X-NOC

20 maja odbyły się dwa nocne maratony z X-Menami: w Multikinie oraz w Cinema City. Szczególną atrakcją była projekcja najnowszego filmu *X-Men:Apocalypse*.

wg: www.gildia.pl

PIĄTA CZĘŚĆ TRANSFORMERS

Będzie nosić podtytuł *The Last Knight*. Jest to (prawdopodobnie) odniesienie do Rycerzy Cybertronu, którzy wspomnieni byli w *Transformers:Wiek zagłady*. Na fotel reżysera powraca Michael Bay, a na ekranie ponownie zobaczyć będzie można Marka Wahlberga oraz – po przerwie – Joshua Duhanela. Zdjęcia do filmu mają rozpocząć się już 6 czerwca. Premiera *Transformers:The Last Knight* zaplanowana jest na 23 czerwca przyszłego roku.

wg: www.gildia.pl





MŁODY SOLO

Wiemy wreszcie, kto wcieli się w młodego Hana Solo! Największe szanse na otrzymanie roli miał Alden Ehrenreich – i to on ostatecznie został wybrany. Aktor znany jest z filmów takich jak *Blue Jasmine*, *Ave*, *Cezar!* czy *Piękne istoty*. Spin-off *Gwiezdnych wojen*, traktujący o młodości kosmicznego przemytnika, nie ma jeszcze tytułu. Szczegóły fabuły również nie są dokładnie znane; obstawia się, że poznamy historię poznania z Chewbaccą oraz zdobycia Sokoła Millennium. Wiadomo za to, że zdjęcia do filmu rozpoczną się w 2018 roku.

wg: www.gildia.pl

MNIEJ LUB BARDZIEJ OKAZYJNE PŁYTKI DVD

Wraz z numerem 17 (3056) Tygodnika „Polityka” z 20-26.IV.2016 r. można było nabyć VII epizod *Gwiezdnych wojen* na płycie DVD (łączna cena 39,99 zł). Ponadto w kulturalnej części pisma opublikowano artykuł Jana M. Długosza

Moc odniesień – o rozmaitych nawiązaniach kulturalnych i historycznych zawartych w całości tej baśniowo-fantastycznych sagi. Zaś niedawno do rozmaitych „tanich sklepików” trafiły płyty z obydwiema poprzednimi trylogiami; jakiś czas temu były one do nabycia z „Gazetą Wyborczą” po 29,99 zł, teraz – są dziesięciokrotnie tańsze (tak: tylko 2,90 zł za jeden film!). Może więc warto być cierpliwym i na *Przebudzenie Mocy* również poczekać? Chociaż... takie tytuły jak *Grawitacja*, *Atlas chmur* czy trylogia *Hobbit* są tam dostępne równie tanio, ale *Władca Pierścieni* – jednak nie.

jpp

TOM HANSW PIEKLE

Pojawiły się pierwsze oficjalne zwiastuny filmu *Inferno* Rona Howarda. To kolejna ekranizacja powieściowego cyklu Dana Browna (po *Kodzie da Vinci* oraz *Aniołach i demonach*). Tomowi Hanksowi, grającemu oczywiście profesora Roberta Langdona, towarzyszyć będą: Felicity Jones, Ben Foster, Omar Sy i Irrfan Khan.

wg: www.gildia.pl

ILE DO TRONU?

Wiadomo już, ile odcinków zostało do końca *Gry o Tron*. Widzowie zaczęli oglądać sezon szósty, liczący 10 odcinków. David Benioff i D.B. Weiss zdradzili zaś, że walka o miejsce na Żelaznym Tronie ma zakończyć się w sezonie VIII, który liczyć będzie tylko 6 odcinków (również sezon VII nie dobieje do standardowej liczby 10 odcinków – kończąc się na 7). Co będzie potem? Michael Lombardo, szef HBO, jest optymistą i nie wyklucza np. powstania spin-offu.

wg: www.gildia.pl

DOBRCZE BYĆ CYSORZEM!

Na wyraźną prośbę prezydenta USA – odbyła się dlań jedyna specjalna (przedpremierowa i zamknięta) projekcja najnowszego sezonu *Gry o Tron*.

jpp



ZE SREBRNEGO NA SZKLANY EKTRAN

Telewizja FOX przygotowuje nową wersję na legendarnego horroru z 1973 roku. Serial *Egzorcysta* jest zapowiadany jako odświeżone i uwspółcześnione spojrzenie. Wystąpią w nim: Geena Davis, Ben Daniels, Kurt Egyiawan, Alfonso Herrera, Brianne Howey i Hannah Kasula. Powstaje też serialowa wersja *Zabójczej broni* (w rolę Martina Riggsa wcieli się Clayne Crawford, a Rogera Murtauga zagra Damon Wayans).

wg: www.gildia.pl



NOWE TWARZE W TWIN PEAKS

W przygotowywanym na przyszły rok nowym sezonie kultowego serialu wystąpią m.in. Monica Bellucci, Tim Roth, Jim Belushi oraz – epizodycznie – muzycy z Pearl Jam i Nine Inch Nails.

wg: www.naszemiasto.pl

DZIESIĘĆ KROKÓW W SZALEŃSTWO

Powstaje dziesięcioodcinkowy serial telewizyjny *Electric Dreams: The World of Philip K. Dick* – będący adaptacją tyłuż wybranych opowiadań tego niezwykłego autora.

jpp

PO CARREYU

W kwietniu rozpoczęto zdjęcia do najnowszej produkcji Netflixa – *Serii niefortunnych zdarzeń*. W najnowszej adaptacji serii książek autorstwa Lemony'ego Snicketa (wł. Daniela Handlera) w rolę hrabiego Olafa wcieli się Neil Patrick Harris (*Dr. Horrible's Sing-Along Blog*, *Jak poznałem waszą matkę*). Producentami serialu są Netflix i telewizja Paramount, zaś pieczę nad całością sprawować ma autor powieści.

wg: www.gildia.pl



R JAK RATUNEK

Ponieważ producenci animowanego *Zabójczego żartu* zgodzili się na coś nader rzadkiego – by adaptacja legendarnego już komiksu była przeznaczona tylko dla widzów dorosłych – można żywić nadzieję, iż tej filmowej opowieści o Batmanie i Jokerze też nie trzeba będzie się wstydzić.

jpp

FANTASTYCZNIE I KULTURALNIE

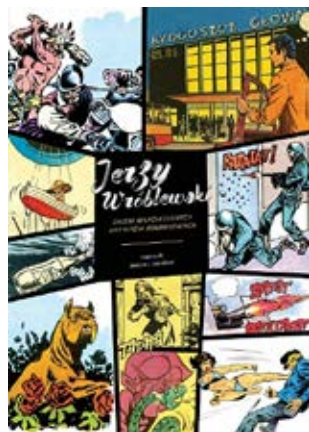
W cyklu „Fantastyczny maj” TVP Kultura wyciągnęła rodzinę z telewizyjnego archiwum: rzadko przypomniane adaptacje literatury science fiction zrealizowane dla Teatru Telewizji. Telewidzowie zobaczyć mogli m.in. *Paradyżę* wg Janusza A. Zajdla, *Wiernego robota* i *Śledztwo* wg Stanisława Lema oraz *Hotel pod Poległym Alpinistą* wg Arkadija i Borysa Strugackich. Spektakle z tego cyklu prezentowano w kolejne majowe soboty, w godzinach popołudniowych.

grzeszcz

PODZIEMNY KRĄG OSTATECZNIE SIĘ DOMYKA

W maju dobiega końca seria *Fight Club 2* – komiksowa kontynuacja bestsellerowej powieści Chucka Palahniuka (która to powieść doczekała się swego czasu mistrzowskiej i gwiazdorskiej ekranizacji).

wg: www.gildia.pl



POCZYTAJMY O RODZIMYCH MISTRZACH!

Fani polskiego komiksu otrzymują dwie interesujące lektury: drugi tom autobiografii Henryka Jerzego Chmielewskiego *Żywot człowieka zmądlonego* (wcześniejszy *Taraban* w *Barbakanie* opowiadał o losach przyszłego Papcia Chmiela w przedwojennej i wojennej Warszawie; teraz twórca opisuje swe dzieje od początków PRL-u po dzień dzisiejszy) oraz opracowanie Macieja Jasińskiego – o przedwcześnie zmarłym rysowniku bardziej werystycznych stylistycznie, ale równie popularnych serii opowieści z dymkami.

jpp

SKYNET PAŃSTWA ŚRODKA?

Baidu – internetowy gigant z Chin (chiński odpowiednik wikipedii, wyszukiwarka internetowa, programy antywirusowe, fora i portale społecznościowe) – wykorzysta uznanych pisarzy literatury fantastycznonaukowej, by wyznaczyć kierunek badań i rozwoju najnowszych technologii. Projekt Verne ruszył z początkiem kwietnia, a wraz z nim Baidu rozpoczyna realizację marzeń futurystów. Szóstka wybitnych chińskich umysłów ma wyznaczać kierunek badań i planować rozwój nowych rozwiązań technologicznych, nad którymi z kolei pracować będą sztaby inżynierów. Głównym celem projektu jest stworzenie zaawansowanej sztucznej inteligencji. Warto zaznaczyć, że Baidu ma już na swym koncie światowej klasy osiągnięcia w tej dziedzinie – wykorzystywane np. w tworzeniu bezobsługowych samochodów, rozpoznawania obrazów i analizy głosu.

wg: www.gildia.pl

GENIUSZ ORAZ KOSMOS

W weekend 16–17 kwietnia w gdyńskim Centrum Nauki „Experyment” odbyła się urodzinowa impreza związana z Leonardem da Vinci (m.in. warsztaty konstruktorskie, wirtualna wystawa, happening) oraz projekcja filmu *Osiem światów, czyli wirtualna podróż do planet* połączona z prelekcją toruńskiego astronoma Jerzego Rafalskiego o Drodze Mlecznej.

wg: www.gazeta.pl

GENIUSZ I WSZECHŚWIAT

Od 17 maja, co wtorek o 22:00, na National Geographic Channel oglądać można sześciocodnikowy serial *Świat według Stephena Hawkinga*.

jpp

ITAK WYKOŃCZYŁOBY JE OCHŁODZENIE?

Jak poinformowało BBC – brytyjscy paleontolodzy z Uniwersytetu Reading uważają, że zagłada dinozaurów rozpoczęła się na 50 milionów lat przed uderzeniem słynnego meteorytu. Ostatnie badania skamielin wykazały, że pogłowię tych zwierząt zaczęło kurczyć się już 120 milionów lat temu (czyli ponad 110 milionów lat po tym, jak pojawiły się one na Ziemi). Zdaniem naukowców zagłada dinozaurów była nieuchronna: okazały się one bowiem zbyt mało odporne na zmiany klimatyczne zachodzące na Ziemi. Badacze twierdzą też, iż tempo owego spadku było zróżnicowane – w zależności od możliwości przystosowawczych danego gatunku.

jpp

NIEODLEGŁY RELIKT

Astronomowie odkryli niebieską galaktykę nazwaną Leoncino (wł. lwiątko), która może potwierdzić teorię Wielkiego Wybuchu. Obiekt jest oddalony od nas o 30 mln lat świetlnych. AGC 198691 to galaktyka karłowata znajdująca się w Gwiazdozbiornie Małego Lwa. Zawiera najmniejszą ilość metali, jaką kiedykolwiek obserwowano w układzie gwiazd związanych ze sobą grawitacyjnie (w astronomii każdy pierwiastek cięższy od helu i wodoru jest określany jako metal). Galaktyki ubogie w metale stanowią środowisko, w którym panujące warunki są podobne do tych z wczesnych etapów wszechświata. Do tej pory wszystkie galaktyki o niskiej zawartości metali odkrywano bardzo daleko od Ziemi, przez co ich badanie było bardzo trudne. Leoncino to członek „lokalnego wszechświata”, czyli obszaru przestrzeni kosmicznej w promieniu 1 mld lat świetlnych od naszej planety. Obserwacji dokonano za pomocą spektrografów zainstalowanych na 4-metrowym teleskopie Mayall w Kitt Peak National Observatory oraz Multiple Mirror Telescope na szczycie Mount Hopkins.

wg: www.interia.pl



KSIĘŻYC KSIĘŻYCA

Astronomowie wypatrzyli krążący wokół naszego satelity obiekt o średnicy 16–20 metrów; pełnego obrotu dokonuje on w czasie nieco dłuższym niż trzy i pół dnia. Najprawdopodobniej to przechwycona przez grawitację Księżyca niewielka planetoida. Swoją drogą pamiętam z czasów licealnych odkrycie dwóch podobnych satelitów Ziemi; te pewnie już dawno spłonęły w atmosferze.

jpp

BYŁ TLLEN

Marsjański łazik Curiosity natrafił w kraterze Gale na skały zawierające duże ilości tlenków manganu – co, zdaniem naukowców z Instytutu Badawczego Astrofizyki i Paleontologii w Tuluzie, świadczy o tym, że na Czerwonej Planecie ongiś nie tylko występowała woda (w stanie ciekłym), ale także tlen (w stanie lotnym). To pierwszy bezpośredni dowód na ten gaz.

jpp

TRANZYT PIERWSZEJ PLANETY

Tylko trzy ciała niebieskie możemy od czasu do czasu oglądać na tle Słońca: Księżyc, Wenus i właśnie Merkurego. Okazję na wypatrywanie tej najmniejszej plamki mieliśmy 9 maja.

wg: www.gazeta.pl



KOLEJNY POLSKI PRZYCZYNEK DO ŚWIATOWEJ ASTRONAUTYKI

Inżynierowie z gdyńskiej firmy SpaceForest, mieszczącej się w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym, zbudowali raketę badawczą Candle-2 wyposażoną w sieć czujników bezprzewodowych (co zauważalnie zmniejszyło jej ciężar – a wyniesienie każdego kilograma na orbitę to koszt kilkudziesięciu tysięcy euro). Rakietę powstała z ramach projektu DEWI, którego celem jest właśnie ograniczenie masy awioniki statków powietrznych. Jej prototyp został zaprezentowany w siedzibie organizacji Artemis w Brukseli oraz w Krakowie podczas Międzynarodowej Konferencji Mikrofalowej MIKON 2016. Teraz czas na testy praktyczne na poligonach, m.in. w Toruniu i Drawsku Pomorskim. Program DEWI jest realizowany przez 58 partnerów z 11 państw UE; jego całkowita wartość to 45 mln euro (w Polsce – 2,6 mln).

wg: www.naszemiasto.pl

NAUKOWO O HOBBY (NIE MYLIĆ Z FURIA)

VI Sympozjum Naukowe „Przereklamowana konsumpcja? Pasja jako antidotum na materializm?!” odbyło się 18–19 maja na Wydziale Nauk Społecznych UG; towarzyszyły mu warsztaty nt. sposobów na podwyższenie szczęścia w życiu a także... edukacyjnych walorów nieedukacyjnych gier planszowych. Organizatorami byli: Zakład Psychologii Ekonomicznej i Psychologii Organizacji oraz stowarzyszenie „Dziecko bez Reklamy”.

wg: www.gdansk.pl

MŁODZIEŻ I ROBOTY

21 maja na terenie Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki PG odbył się ósmy Trójmiejski Turniej Robotów – czyli ogólnopolskie zawody konstruktorów robotów dla uczniów gimnazjów i szkół średnich oraz studentów.

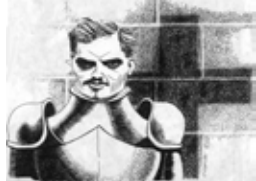
wg: www.gdansk.pl

JUŻ CZEKA NA CIEKAWSKICH

Wspomniany kiedyś w niusach szkielet płetwala zwyczajnego (wypożyczony z niemieckiego Muzeum Morza) został już zmontowany w holu Wydziału Biologii UG w Gdańsku Oliwie.

wg: www.gazeta.pl





KORESPONDENCJA 71

NA EKRANIE I NA SCENIE

Nie samą literaturą żyje fantasta – to sprawa oczywista: czasami musi jeszcze coś zobaczyć. W tej korespondencji skupię się zatem na tekstach kultury sf/fantasy, które w ostatnim czasie udało mi się obejrzeć na dużym i małym ekranie oraz na scenie Teatru Wybrzeże. Zaczynam od kina.

Łowca i Królowa Łodu (w oryginale *The Huntsman: Winter's War*) jest filmem, który z jednej strony stanowi *prequel* całkiem udanej *Królowny Śnieżki i Łowcy*, z drugiej zaś jest jej kontynuacją. Tylko z pozoru pomysł ten wygląda na karkołomny. Współczesna kultura nie takie widziała wygibasy, a jej luźny stosunek do hierarchii, nawet jeśli miałyby ją stanowić jedynie chronologia, na pewno nie jest przeszkodą w realizacji wizji o zaburzonej relacji do następstwa zdarzeń. Poza tym – mamy do czynienia z fantastyką, więc dylatacje czasowe są jak najbardziej akceptowalne. Trzeba też od razu powiedzieć, że wykonanie wypadła całkiem niezłe, więc nawet dosyć dramatyczne przełamanie fabuły oraz przeniesienie jej w inne miejsce i czas nie powinno utrudniać odbioru także widzom nieznanąym wcześniejszego obrazu. Podobnie wygląda również sprawa swobodnego poruszania się przez twórców po baśniowym uniwersum i przeskoki od braci Grimm do Andersena czy wycieczki na obszary zupełnie współczesnej fantasy. Odrzucenie wszelkich dystynkcji czy niczym nieskrępowana zabawa motywami może maskować także to, że twórcy w rzeczywistości niczego nie mają do powiedzenia i brną w kuglarstwo, ale w kinie niemalże familijnym to przecież nie jest największy

z grzechów. Poza tym sama decyzja, by połączyć naturalistycznie okrutną rzeczywistość baśni braci Grimm z depresyjnym, ponurym i onirycznym światem *Królowej Śniegu* wymagała czegoś więcej niż kaprysu.

Głównym spoiwem dla historii *Śnieżki i Królowej Śniegu* było nie tyle brzmieniowe podobieństwo ich imion, co znaczący i występujący w obu opowieściach artefakt: czarodziejskie lustro. Zresztą, na marginesie, jeśli mam do Andersena jakieś pretensje – to właśnie o to, że nie rozegrał należycie genialnego pomysłu z szatańskim lustrem i rozbił je zaraz na początku opowiadania. Można i trzeba było pociągnąć tę historię dalej, bo niesie ona ze sobą taki potencjał fabularny, że naprawdę szkoda go było do rozpuszczenia w historii o uwiedzeniu młodego mężczyzny przez starszą kobietę (*American Pie* to popłuczyny po dramacie *Kaya*) i o odzyskaniu tegoż przez jego najbliższą przyjaciółkę (właściwie niemalże siostrę), która swoją erotyczną siłą zbudowała w trakcie spotkań z innymi, bardziej doświadczonymi kobietami (jedna z nich przyjęła Gerdę zupełnie nago!).

Wracajmy zatem do magicznego lustra (właśnie magicznego, a nie szatańskiego). Lustro, jak wiemy, pokazuje wszystko na odwrót i opieranie się na jego zdaniu mądre nie jest. W dodatku – lustro niczego nie mówi, odbija jedynie to, co staje przed nim. Ale dla Złej Królowej jest ono jedyną wyrocznią, gdyż potrafi przewidzieć, która dziewczyna stanie się od niej ładniejsza.

Ravenna, której jedyną siłą jest uroda zniewalająca mężczyzn i pozwalająca nimi kierować, żyje w ciągłym strachu, że pojawi

się ktoś, kto przyćmi jej urok i ją zdetronizuje. Nie potrafi bowiem pojąć, że można nie chcieć w ten sposób wykorzystywać swoich atutów. Nie rozumie też swojej siostry Frei, która w relacjach z mężczyznami kieruje się uczuciami, a nie zimnym wyrachowaniem. Aż któregoś dnia naiwność lepszej siostry zostaje boleśnie zraniona, zaś magiczna moc, która tkwi w każdej kobiecie z jej rodu, napotkawszy właściwy katalizator, przejmie władzę nad jej sercem i umysłem. W ten sposób zamieni się ona w Królową Lodu i uda na północ, gdzie założy własne królestwo. Ponieważ, jak się jej zdaje, ma ze światem niewyrównane rachunki, podbija jedno po drugim sąsiednie królestwa, a żeby mieć oddanych sobie żołnierzy, porwa dzieci i wychowuje je na bezwzględnych wojowników – Łowców (coś jak wiedźmini, tylko bez magicznych amuletów i chemicznej przemiany). Oderwani od rodziców, poddani

psychicznemu terrorowi i morderczemu szkoleniu wojskowemu, wychowankowie Frei zdają się nie posiadać ludzkich słabości. Ale nikt jeszcze nie wygrał z potęgą miłości i to – destrukcyjne dla Królowej Lodu – uczucie wybuchnie również wśród jej wybranków.

W drugiej części filmu dochodzi do połączenia rozerwanych losów sióstr. Pomostem między nimi jest magiczne lustro, które wywiera coraz większy wpływ na krainę rządzoną przez Śnieżkę. Nie mogąc sobie poradzić z jego złowrogą mocą – odsyła je ona do Sanktuarium, w którym ma ono zostać zneutralizowane. Oddział je eskortujący nigdy tam jednak nie dociera, a Eric zostaje wpłątany w misję odnalezienia zagubionego artefaktu. Staje się to tym pilniejsze, że u granic państwa Śnieżki staje armia Freyi. Dalej mamy już typową fantasy z poszukiwaniami, pojedynkami, pułapkami i niespodziewanymi pomocnikami. Mimo starań Erica lustro wpada w ręce Królowej Lodu i okazuje się, że Ravenna nie całkiem umarła.

Bohaterowie muszą więc stanąć jeszcze raz do boju o stawkę znacznie większą niż poprzednio. Z początku sprawa wygląda na beznadziejną, ale z czasem przyłącza się do nich coraz więcej łowców (tresura Frei nie daje jednak tak znakomych efektów, jak ta by tego chciała). Choć finału można się domyślić, nie będę tu go referował.

Jak każda baśń – również i ta mówi przede wszystkim o miłości. To ona jest siłą motywującą działania postaci i osią konfliktu między jej obrońcami – a tymi, którzy traktują ją jak słabość i pragną wyrugować ze świata. Pozornie większą siłą dysponują ci drudzy, bo odrzuciwszy uczucia pozbywają się wątpliwości. Ale nie można być w pełni człowiekiem i całkowicie się dla kogoś poświęcić, jeśli się nie będzie kochać.

Atutem filmu Cedrica Nicolasa-Troyana jest warstwa wizualna; może nie tak bogata



jak u Jacksona, ale sugestywna i dobrze oddająca klimat poszczególnych miejsc, do których przenosi się fabuła. Pewnie, że niektórym zbyt nachalne wyda się podobieństwo pałacu Królowej Lodu do Złotego Dworu w Edoras, czy podróż łodziami niczym po Anduinie; ale trudno odrzucić najlepsze wzorce czy zrezygnować z jakiegoś motywu tylko dlatego, że się gdzieś wcześniej pojawił.

Film mi się podobał i szczerze go polecam.

Dobra zmiana w TVP zatacza coraz szersze kręgi. Nie tylko programy informacyjne stały się dla mnie bardziej strawne, bo mniej antyprawicowe, antykonserwatywne i *last but not least* antypisowskie, ale – co może się z tym wiązać – bardziej otwarte na... fantastykę (w Polsce nadal dominuje przekonanie, że fantastyka jest prawicowa). Najbardziej jest to widoczne w TVP Kultura, gdzie swój program „Dezertery” prowadzi dezerterski z getta sf Łukasz Orbitowski (zupełnie niekonserwatywny i nieprawicowy), który gościł u siebie m.in. Maćka Parowskiego; fantastyka pojawiła się także w „Pegazie”, w odcinku poświęconym technologii, którego jednym z bohaterów był Stanisław Lem, a na temat jego twórczości wypowiadali się wspomniany Parówkarz i Tomek Kołodziejczak (oba te programy można znaleźć na stronach TVP). Maj jest (a kiedy będziecie czytać te słowa, to już zapewne – był) zaś miesiącem, w którym TVP Kultura prezentuje wybrane adaptacje literatury sf zrealizowane dla Teatru Telewizji. Na pierwszy ogień poszedł prawdziwy „półkownik”, czyli **Paradyzja** według **Janusza A. Zajdla** z 1987 roku.

Nie widziałem tej realizacji w czasie jej premiery, więc obejrzałem ją zupełnie na świeżo. Okazało się także, że wcale nie pamiętam powieści Zajdla tak dobrze, jak mi się wydawało. Po tym doświadczeniu będę musiał

wpisać *Paradyzję* na listę lektur do jak najszybszego odświeżenia.

Nie będę się zagłębiał w analizę treści, bo tę większość Czytelników zna, skupię się raczej na tym, co na ekranie telewizora widać. Trzeba pamiętać, że w 1987 roku PRL dogorywał w najlepsze, gospodarka staczała się coraz szybciej, a stan apatii społeczeństwa osiągnął swoje apogeum i niczym się prawie nie różnił od tego, który reprezentowali mieszkańcy sztucznego świata zbudowanego przez komandora Cortazara i jego podkomendnych.

To, co mnie zaskoczyło przede wszystkim, to wykorzystanie animacji komputerowych stworzonych na komputerze Atari (dokładną nazwę modelu podano nawet w napisach końcowych). Moje ucho ucieszyły syntezatorowe melodie, stanowiące muzyczne tło spektaklu. Scenografię stanowiły przezroczyste przepierzenia, imitujące szklane ściany świetnie znane ze współczesnych biurowców. W ubiorze mieszkańców Paradyzji w oczy rzucały się głównie ogrodniczki z godłem planety (stylizowaną literą „P” w pięciokącie przypominającym ten znany z trykotu Supermana) na kieszeni. Za to obuwie nosili oni sportowe i to głównie adidas (nawet trzy paski były dobrze widoczne; ale raczej nie były to oryginalne buty, tylko któraś z antyekspertowych odpowiedzi na imperialistyczną dominację amerykańskiego koncernu, prawdopodobnie wyprodukowana przez „Podhale” z Nowego Targu). Muszę przyznać, że całość sprawiała o wiele lepsze wrażenie niż zapamiętana przeze mnie siermiężność tamtych czasów. Widać wyraźnie, że telewizja nie cierpiała takich niedostatków jak inne dziedziny życia, ale przecież propaganda pracowała do upadku komuny pełną parą.

O grze aktorskiej w wypadku teatru telewizyjnego niewiele da się powiedzieć. Możliwość

robienia dubli, korzystanie z niektórych filmowych chwytów (np. zbliżenia, narracja w tle), to wszystko zdejmuję z aktorów wiele z obciążeń typowych dla sceny. Większość obsady stanowili doświadczeni aktorzy znani z ekranów kinowych i telewizyjnych (w roli głównej wystąpił Marian Opania [przyp. Rednacza: chyba pojawił się wtedy po raz pierwszy od *Człowieka z żelaza*], a ponadto m.in.: Henryk Talar, Tadeusz Borowski, Zdzisław Wardejn, Artur Barciś).



Głównym leitmotywem adaptacji uczyniono specyficzny sposób poruszania się Parazytyczków: równomierny krok przemieszczającej się grupy obywateli. Mimo tego wytupywanego rytmu spektaklowi brakuje jednak tempa, suspensu i pazura. Wiele od 1987 roku się zmieniło i emocje towarzyszące wówczas temu tekstowi są już nie do odtworzenia. Natomiast opowieść o zamkniętym społeczeństwie poddawanych permanentnej inwigilacji może być dobrą nauką dla zakodowanych i ich popleczników: istnieje zasadnicza różnica między rzeczywistością stanu wojennego (do której z lubością porównują oni dziś rządzących PiS) a współczesną Polską: nikt dziś nikogo do niczego nie zmusza, nie trzyma „w tym kraju”

siłą i nie zabrania demonstrowania własnych przekonań. Jeszcze nieco ponad pół roku temu wizyta w studio TVP komentatora z prawej strony politycznego sporu była albo rzadkością, albo tak przygotowana, że stawał on w pojedynkę naprzeciw plutonu egzekucyjnego złożonego z odpowiednio dobranych żurnalistów i autorytetów, a o prowokacjach w trakcie Marszu Niepodległości nawet nie wspomnę. Na szczęście opuściliśmy już Paradyżę – i nie musimy wierzyć funkcjonariuszom frontu jedności przekazu ze zbankrutowanej platformy.

Pisaliśmy już na tych łamach o premierze sztuki *Fahrenheit 451* w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku w lutym br. Miałem niewątpliwą przyjemność ten spektakl obejrzeć i – polecając go Waszej uwadze – chcę się podzielić doznanymi wrażeniami.

Po pierwsze: nie jest to właściwie adaptacja powieści Raya Bradbury’ego, lecz jej sceniczna wersja. Co to oznacza – bywalcom teatrów tłumaczyć nie muszę; czytelnikom mniej obeznanym ze współczesną praktyką teatralną wyjaśniam zaś, że autorzy oryginalnych tekstów nie zawsze rozpoznawaliby w nich swoje dzieło. Marcin Cecko, który podjął się przygotowania scenopisu, potraktował jednak literacki pierwowzór z szacunkiem i raczej nie zmasakrować historii Guya Montaga. Co prawda nie wszystkie jego pomysły mi się podobają, ale przecież i twórcy *Equilibrium* nie trzymali się sztywno litery tekstu.

Gdański *Fahrenheit* (zresztą gdański podwójnie, bo i Daniel Gabriel Fahrenheit urodził się przecież w Gdańsku) opowiada przede wszystkim historię samotności człowieka zagubionego w świecie pozbawiającym pamięci oraz uczuć. Palenie książek to nie tylko likwidacja przeszłości, ale również kastrowanie z namiętności, które mają destrukcyjny

wpływ na jednostkę. Jednocześnie, niejako w zamian, daje się ludziom ogłupiającą całodobową rozrywkę na całociennych telewizorach, dystrybuuje chemiczne specyfiki wymazujące pamięć o wydarzeniach dnia wczorajszego i kontroluje ich poziom akceptacji dla systemu. Strażak Guy Montag pod wpływem spotkania z (udającą nieźrównoważoną) sąsiadką zaczyna się zastanawiać nad własną egzystencją, a za sprawą lektury otrzymanej od niej książki dochodzi do wniosku, że dalej tak żyć nie chce.

Teatr to przede wszystkim aktorzy. To oni swoją grą wciągają w spektakl widzów. Sukces jest zaś wtedy, kiedy emocje ze sceny przeniosą się na widownię. Przedstawienie, które obejrzałem, należało do udanych; może nie porównuję, ale na pewno niepozostawiających obojętnymi. Świetna była zwłaszcza Katarzyna Figura, która przy każdym pojawieniu się na scenie wręcz hipnotyzowała widzów (a ubrana była w strój tak dalece nieatrakcyjny, że aż szpecący). Guya Montaga grało na

zmianę trzech aktorów i zabieg ten doskonale pokazywał rozdarcie tej postaci, której nowo narodzone tęsknoty biją się o lepsze z wrodzoną naturą służbisty i dobrego obywatela.

Duże wrażenie wywiera scenografia, której najważniejszy element stanowią wielkie stronice książek: w efekcie wygląda to tak, jakby cała historia rozgrywała się między nimi i z nich wychodziła. Jak w każdym ponowoczesnym spektaklu nie mogło też zabraknąć intertekstualnych gier: począwszy od skojarzeń z innymi fantastycznymi utworami (wychwyciłem odwołania do *Mechanicznej pomarańczy* i *Matriksa*), na wycieczkach w kierunku zespołu aktorskiego skończywszy (postać grana przez Figurę wyrzuca z siebie płomienny protest, w trakcie którego pyta: „Czy ja jestem jakąś figurą?”).

Jeśli tylko będziecie mogli – zafundujcie sobie wizytę w gdańskim teatrze. Nie będziecie żałować! ■

Wasz wielkokacki korespondent



KAROL GINTER

ZŁO ZŁEM ZWYCIĘŻAJ

Terry Goodkind

Reguła dziewiątek

Dwudzieste siódme urodziny nie wydają się niczym nadzwyczajnym. Jednak właśnie w dniu tych urodzin mają miejsce zdarzenia, których konsekwencje wywrócą do góry nogami życie Alexa Rahla. Ratuje piękną kobietę. Dziedziczy ogromny majątek. Dowiaduje się o sobie rzeczy niezwykłych i nieprawdopodobnych. A to dopiero początek. Może tylko dziękować losowi, że choć jest artystą malarzem, to nie zaniedbał nauk z dziedziny samoobrony. Bardzo mu się one przydadzą. Wrogowie, których istnienia nie był świadom, mają bardzo nieprzyjemne zamiary względem jego osoby.

Powieść nawiązuje do cyklu fantasy *Miecz Prawdy*. Nawet go w swoim czasie dość lubiłem, choć ostatnie tomy były coraz

slabsze. Inna sprawa, że właściwie od początku miałem pewne zastrzeżenia, które z czasem się tylko pogłębiły.

Reguła dziewiątek napisana jest raczej w konwencji powieści sensacyjnej. Dość sprawnie, muszę przyznać. Dzięki elementom fantastycznym wyróżnia się na tle innych tego typu książek. Choć zastanawiam się, na ile mój odbiór

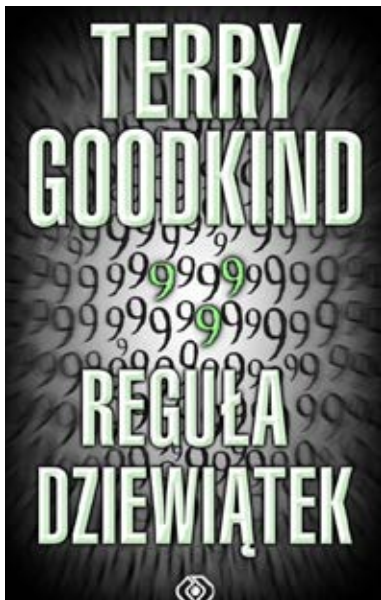
wypaczony jest przez znajomość cyklu. Może to warunek konieczny, by zrozumieć fabułę?

Goodkind kolejny raz wraca do motywu konfliktu między zwolennikami i przeciwnikami magii. Jest to starcie dobra ze złem – i ten czarno-biały schemat determinuje przebieg akcji. Jak zawsze: ma to zalety i wady. Bohater nie ma głębszych rozterek moralnych, bo z definicji walczy po stronie dobra, co usprawiedliwia jego czyny. Kiedy jednak bez cienia empatii i litości eksterminuje przeciwników w ilościach wręcz hurtowych, zasadne jest chyba postawienie pytania o jego kondycję moralną. Szczególnie, że nad cierpieniami przypadkowych ofiar dość szybko przechodzi do porządku dziennego. Innymi słowy: ma zadatki na pierwszorzędnego tyрана, który w imię słusznych idei gotów jest zrobić dosłownie wszystko. Warto na ten aspekt zwrócić uwagę, bo choć sympatyzowałem z bohaterem – łatwość,

z jaką pozbawiał innych życia, budziła niepokój. Da się to usprawiedliwić, ale...

PS. Goodkind urodził się w Omaha w Nebrasce, gdzie zaczęła się akcja ostatnio przeczytanej przeze mnie książki Childa. Zabawny zbieg okoliczności. ■

www.karolginter.pl
[tytuł od redakcji INFO]





W DOLE

Tytuł: *10 Cloverfield Lane*

Produkcja: USA, 2016

Gatunek: Thriller

Dyrekcja: Dan Trachtenberg

Za udział wzięli: Mary Elizabeth Winstead, Bradley Cooper, John Goodman, John Gallagher Jr.

O co chodzi: Ludzie chowają się w bunkrze przed nie wiadomo czym.

Jakie to jest: Co sobie pomyśleliście, widząc pierwszy niespodziewany trailer *10 Cloverfield Lane*? Czyżby „O, cały film dzieje się w schronie. Na szczęście nie będzie to nudne, bo najwyraźniej bohaterowie mają tam różne przygody, a poza tym wiąże się to jakoś z *Cloverfieldem*”?

Ale się pomyliliście. Film jest nudny na maksa i wpada absolutnie we wszystkie pułapki, w jakie może wpaść konwencja „kilka postaci w zamkniętym pomieszczeniu”. A jeśli do tego obejrzelście trailery, to praktycznie widzieliście wszystkie wątki i zwroty akcji, które w filmie mają miejsce. Oczywiście, spodziewaliśmy się, że trailery pokazują tylko część przygód w schronie, które potem rozwijają się w nowych i nieoczekiwanych

kierunkach – jednak siedząc w kinie w połowie filmu wiedziałem już, że nic takiego się nie zdarzy. Tak, tak: film cierpi na krytyczny brak wątków i akcji.

Przypomnijmy o co chodzi: po wypadku samochodowym nasza bohaterka Michelle budzi się w podziemnym schronie niejakiego Howarda Stamblera. Dowiaduje się od niego, że na powierzchni nastąpił atak nieznanego rodzaju i pozostawanie w schronie jest jedynym sposobem na pozostanie przy życiu. Michelle – zastanawiając się, na ile opowieść Howarda jest prawdziwa – spędza czas relaksując się w schronie, którego trzecim mieszkańcem jest niejaki Emmett. Wnet się okazuje, że Howard nie jest do końca wiarygodnym gospodarzem, zaś sowy nie są tym, czym się wydają.

Klasyczna zasada jedności akcji, czasu i miejsca w kinie nie zawsze się sprawdza – i żeby na niej oprzeć cały film trzeba mieć naprawdę niezły pomysł. Tutaj tego niestety zabrakło: akcja toczy się dość liniowo, bez specjalnych zaskoczeń. Nieco przez przypadek ostatnio



Escape Room Level Pro



Też lubię *“Cannibal Airlines”*

recenzowany na ZP *Coherence* poradził sobie z tym znakomicie – a w *10CL* ewidentnie tego przeżytku zabrakło. I jest to karygodne – wzięwszy pod uwagę, jak rozbudowane możliwości dawała fabuła i założenia filmu.

Jak można się domyśleć – głównym powodem słabości filmu są kiepskie postacie (bo na nich w takich przypadkach opiera się cała atrakcyjność). Tutaj bohaterowie są mocno prości, aby nie powiedzieć prostacy, i nieco nierealistyczni. Nasza główna bohaterka jest zagrana fajnie, ale też jest w niewyjaśniony sposób odważna i przedsiębiorcza niczym Ripley – z jakiej paki, bo chyba nie z racji wykonywanego hobby? Postać Howarda (Goodman) o wyglądzie typowego nerdo/zboko/oblecha idealnie odpowiada temu visualowi. Mimo że film stara się nas kilka razy

nim nastraszyć – sorry: to nie wychodzi. Po prostu Howard bardziej przypomina idiotę niż faktycznie groźnego psycha. Pewne nadzieje wiązałem z Emmettem, ale niestety jego postać też trudno uznać za interesującą.

Skoro już o postaciach mowa – *10 Cloverfield Lane* wpadł też w kolejną pułapkę, której uniknął *Coherence*, czyli „zły *Lost-izm*”. Objawia się on tym, że nasze postacie gadają o sobie nieco więcej, niż jest nam to potrzebne do filmu. Nie wpływa to bynajmniej na ich rozbudowę, ale po prostu dostarcza podstawowych i tylko pozornie użytecznych informacji, które podane są w sposób nudny na maksa (rozwleczona rozmowa).

Filmowi nie udaje się nawet za bardzo zagrać na klimacie klaustrofobii, któremu sprzyja w końcu umiejscowienie akcji w schronie.



Wieczór jak co wieczór w schronie



Mamy co prawda sceny czołgania się kanałami wentylacyjnymi, ale tak poza tym przez większość filmu bohaterowie żyją sobie w bunkrze jak w normalnej chacie z całkiem sporą przestrzenią. Kwestie „wchodzenia na zewnątrz” bohaterów czy potrzeba wyjścia na zewnątrz są tylko symbolicznie zasygnalizowane – ani zdjęcia, ani reżyseria nie budują wrażenia izolacji. Nawet to, że bohaterowie przez większość filmu chodzą właściwie w tych samych ciuchach, nie jest specjalnie żadnym czynnikiem uciążliwości.

Czy ostatecznie wyjaśnia się, co stało się na powierzchni? Czy zaatakowali Rosjanie, Marsjanie, czy cloverfieldowe potwory? Owszem, wyjaśnia się w końcu, która sprawa

wrażenie kompletnie doklejonej z innego filmu. Rozumiem, że to był taki zabieg artystyczny i zakończenie jest ciekawym odprężeniem po reszcie filmu; ale czy jest satysfakcjonujące? Niespecjalnie. Już wersja alternatywna, która krąży w necie, byłaby chyba ciekawsza.

Tak więc uważam, że film załatwiła kiepska reżyseria Trachtenberga, bo pewnie ten sam scenariusz dałoby się sfilmować znacznie lepiej. Jednak niestety ani postacie, ani akcja, ani lokalizacja nie są przedstawione w sposób zajmujący i intrygujący. Po prostu są i cześć. Niestety, szybki przeskok z szortów do pełnego metrażu (choćby i kameralnego) w tym wypadku filmowca przerósł.



Death from above

Czy *10 Cloverfield Lane* jest filmem kiepskim? Nie, jest po prostu średni – a co za tym idzie, nie jest w stanie dorównać jakościowo protoplaście, którego tytuł nosi. Oczywiście jest to film w założeniu kompletnie inny niż *Cloverfield*, ale mimo to zawala wszystkie jego zalety: fajne postacie, napięcie, tajemnicę „o co chodzi”. Jedynym elementem budującym klimat *10CL* jest muza, która jest naprawdę dobra i jako tako ratuje jeszcze poszczególne sceny. Również ukłon należy się za sam design i scenografię schronu, który też jest niezły i przemyślany – aczkolwiek, jak pisałem, skandalicznie niewykorzystany.

Tak więc jeśli czekaliście na sequel/para-sequel/spadkobiercę duchowego *Cloverfield* – to mocno się zawiedziecie. No i widzimy, że JJ Abrams nie jest nieomylny, bo nawet on nie był w stanie z tylnego siedzenia wyprowadzić akcji na intrygujące tory. No, ale tak to jest,

gdy trzyma się za wiele srok za ogon i danym projektem zajmuje się tylko na odległość. Better luck next time. ■

Ocena (1–5):

Postacie: 3

Akcja: 4

Dziedzictwo: 2

Fajność: 3

Cytat: YOLO. I don't even know what that means, but everybody says it, so it's gotta be cool, right?

Ciekawostka przyrodnicza: *Cannibal Airlines* to jedna z wielu fejkowych okładek VHS stworzonych przez Roba Schraba, który ongiś nakręcił zajebistego *Robot Bastarda*, a teraz reżyseruje *The LEGO Movie 2*.

John J Adams

www.zakazanaplaneta.pl/

[tytuł od redakcji INFO]





ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

ANGELOMACHIA

Boicie się Antychrysta? Wszystko wskazuje na to, że powinniście; jednakże filmy oświatowe na ten temat, zwane mylnie horrorami, zupełnie tego nie potwierdzają.

Na przykład *Taśmy Watykanu* (*The Vatican Tapes*, 2015) chcą nam wmówić, że jego przyjęcie to nic innego jak zwykłe, banalne opętanie. A egzorcysta-amator Bob Larson w ciągu 30 lat praktyki wypędził ze swoich klientów, lekko licząc, 6 tysięcy demonów (jak stwierdza inny film oświatowy z kanału *National Geographic*, który obejrzałem niezwłocznie po tamtym). Jednym słowem normalka. I czego tu się bać?

Inna rzecz, że kardynał Mattias Bruun z *Taśm Watykanu* poległ marnie na oczach widzów, walcząc z demonem, który opętał dziewczynę imieniem Angela (co świadczy, *nomen-omen*, o poczuciu humoru siły nieczystej). Może stało się tak dlatego, że jako dziecko egzorcysta sam został opętany, a władze kościelne nie uznały tej zaszczytu za przeciwwskazanie do pracy w zawodzie?

Opowieść zaczyna się od tego, że wspomniana wyżej Angela, jeszcze nie opętana, zaczyna się paskudnie w palec podczas krojenia tortu urodzinowego. Potem w to samo miejsce dziobie ją kruk – który, jak powszechnie wiadomo, jest wysłannikiem piekieł. I już. Demon się zagnieździł i po wszystkim. Żegnaj, codzienności...

Później nasza opętana powoduje wypadek, skręcając kierownicę taksówki, po czym ląduje w St. Mary's Hospital, gdzie spędza 40 dni w śpiączce, co w sumie daje aż dwie przejrzyste aluzje. Kiedy odłączają aparaturę, budzi się jako pełnoprawny Antychryst. Ale ani Angela, ani otoczenie jeszcze tego nie wiedzą...

Po serii ekscesów w szpitalu, a potem w psychiatryku, służba zdrowia daje za wygraną i pozwala zabrać pacjentkę do domu. Tam objawy stopniowo nabierają mocy, aż wreszcie z Watykanu przyjeżdża kardynał-egzorcysta. I wtedy dopiero się zaczyna.

Mimo że wyczyny Angeli są całkiem efektowne, trudno się oprzeć wrażeniu, że od czasu



Egzorcysta Friedkina niewiele nowego wymyślił w kwestii ekranowego opętania (poza pełzaniem po ścianach i suficie, które pojawiło się trochę później). Owszem, mamy tu zrywanie łańcuchów, telekinęzę i lewitację (nogi na plakacie poniżej oraz zdjęcie na poprzedniej stronie), a nawet zmartwychwstanie połączone z bilokacją, ale przecież chodzi o Antychrysta, więc po prostu musi być BARDZIEJ. Za to samo egzorcyzmowanie zyskało sporą dawkę realizmu. Do tej pory w filmach Zło było ohydne, zaś Dobro (reprezentowane przez egzorcystę) na swój sposób szlachetne. Za to teraz Dobro jest brzydkie – kardynał skuwa Angelę łańcuchami, grozi jej sztyletem, a w końcu dusi ją, uwalniając skutecznie doczesną powłokę od prawowitego właściciela (i dowodząc tym samym swojej bezradności i niekompetencji). A film z kanału NG potwierdza: tak, jeszcze całkiem niedawno podczas egzorcyzmów stosowano rutynowo tortury...

Film ogląda się całkiem dobrze, ale nie jest on szczególnie odkrywczy. Na pewno nie jest też *najbardziej przerażającym filmem roku*, jak



można odczytać na plakacie. Aczkolwiek reżyser upiera się w jednym z dodatków, że film jest straszny, albowiem to wszystko może się zdarzyć naprawdę. No, powiedzmy...

Taśmom Watykanu można przypisać dwie podstawowe wady. Pierwszą z nich jest tytuł. Sugeruje on przynajmniej kilka taśm, tymczasem (poza początkową sekwencją) mamy tylko jedną, oglądaną przez kardynała i wikarego w Watykanie przed feralną wyprawą do Stanów. Pojawia się też przez moment archiwum watykańskie, znane nam z ekranizacji Dana Browna, ale nic dalej z tego nie wynika. Wychodzi więc na to, że tytuł jest jednym wielkim oszustwem, obliczonym na przyciągnięcie widza.

Drugi zarzut jest bardziej kontrowersyjny. Kiedy Angela jako Antychryst zaczyna gromadzić wokół siebie rzesze wyznawców, film nagle się kończy. Można rzecz jasna zawyrokować, że to chwalebna powściągliwość (bo widzieliśmy niezliczoną ilość rozwinięć owej sytuacji w filmach klasy B-Z). W sieci dominuje jednak wściekłość zrodzona z poczucia niedosytu. A może w zamierzeniu twórców tak miało być – żeby kiedyś nastąpił Nasz Ulubiony Ciąg Dalszy? ■

Taśmy Watykanu (The Vatican Tapes)

ocena FilmWeb 4,6, IMDb: 4,5

reżyseria: Mark Neveldine

scenariusz: Christopher Borrelli, Michael Martin

muzyka: Joseph Bishara

zdjęcia: Gerardo Mateo Madrazo

produkcja: USA, 2015

gatunek: horror

czas trwania: 1 godz. 27 min.

Obsada:

Olivia Taylor Dudley (Angela Holmes)

John Patrick Amedori (Pete, jej chłopak)

Dougray Scott (Roger, jej ojciec)

Michael Pena (ojciec Lozano, na plakacie)

Peter Andersson (kardynał Mattias Bruun)

Djimon Hounsou (wikary Imani)

Kathleen Robertson (dr Richards, psychiatra)

GWIEZDNE WOJNY: EPISODE VIII

ROZTERKA JEDI



rysunek: Agata Plank-wciśłowska tekst: Jan Plata-Przechlewski
inspiracja: Monty Python („Śmierć na plaży”)



WEJDŹ W ŚWIAT, KTÓRY POCHŁONIE CIĘ BEZ RESZTY

SKANDYNAWSKA
FAŁA OGARNIA
FANTASTYKĘ!
PIERWSZY TOM CYKLU
KRUCZE PIERŚCIENIE
— ORYGINALNEJ
SAGI FANTASY
OSADZONEJ NA STARO
NORDYCKIM GRUNCIE.



DOSKONAŁE
POŁĄCZENIE
REALIÓW
HISTORYCZNYCH
Z OKRESU TUŻ PRZED
ODSIECZĄ WIEDEŃSKĄ
Z TYPOWYMI
DLA TWARDEGO
SF TECHNOLOGIAMI



ÓSMY TOM
CYKLU KRONIKI
ŻELAZNEGO DRUIDA



TRZECI TOM
CYKLU TROJA